Nr. 279 (656). Warszawa, Sobota 16 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk 6.—
Na prowincji " " 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 30 fen.

Szał imperjalistyczny.

Z chwilą, gdy koalicja, a zwłaszcza Anglja, pod naciskiem mas robotniczych zmuszona jest wycofać wojska swe z Rosji, a nadzieje pokładane w Kołczakach, Denikinach, Judeniczach nie sprawdzają się, z chwilą tą nie pozostało nic innego, jak całą uwagę skupić na narodach „małych" i „zaprzyjaźnionych", któreby dokonały tego, co leży w żywotnym interesie koalicji, a czego ona doprowadzić do skutku nie może: obalenia bolszewizmu.

Powodzenie oręża polskiego z natury rzeczy wysunęło Polskę na plan pierwszy, jako czynnik militarny pierwszorzędnego znaczenia, mogący w danej chwili największe okazać usługi planom koalicji w stosunku do Rosji. Nic też dziwnego, że, jak donosi „Kurjer Warszawski", ambasador francuski Pralon obiecał Polsce poparcie Francji „na całej linji" (czyżby miał na myśli linję frontu?), że „Times" radzi Polsce interwencjować na Ukrainie, że „Temps" drogą na Rumunję zaleca „patrjotom" rosyjskim, aby w zrozumieniu, że losy Rosji znajdują się w ręku Polski, Rumunji i Finlandji, większą okazali skłonność do ustępstw na rzecz tych państw.

Posuwanie się wojsk polskich w głąb Rosji jest więc jaknajbardziej na rękę koalicji. I gdyby przynajmniej burżuazja nasza wykorzystała ten moment i uzależniła dalsze operacje przeciw Rosji od układu zabezpieczającego Polsce pożądaną przez nasze klasy posiadające granicę wschodnią, zwalczalibyśmy politykę taką, ale zrozumielibyśmy jej cel i kierunek. Albowiem w danym wypadku wybrać należy jedno z dwojga: albo zgodzić się na rolę żandarma świata, ale wówczas zażądać od koalicji zapłaty w postaci takich, a nie innych granic, albo też odparłszy dostatecznie bolszewików od granic Polski (co się już stało) zawrzeć z nimi pokój na zasadzie prawa o samostanowieniu narodów. Mamy bowiem do czynienia z dwiema konkretnemi wielkościami: koalicją i bolszewikami. Tymczasem cóż się dzieje? Burżuazja nasza z jej widomą reprezentacją—endecją—na czele wlecze się pokornie w ogonie koalicji, czołga się u jej stóp, odgaduje każde jej życzenie i bez namysłu rzuca kraj na pastwę awanturniczego przedsięwzięcia, nie zadając sobie nawet pytania: jakie konkretne korzyści wynikną dla Polski z obalenia bolszewizmu w Rosji, jeżeli takowe nie będą z góry zagwarantowane przez koalicję, w interesie której przecież to obalenie dokonać się ma? Czy polityka przestała być grą interesów, ustępując miejsca wyświadczaniu przysług jednostronnych w postaci daniny z krwi i mienia? Czy marsz na Kijów, Witebstk, a kto wie, może i na Moskwę, ma być jeszcze jednym z hołdów, składanych na cześć koalicji przez uczłującą bez przerwy Polskę? W takim razie burżuazja nasza jest politycznie dojrzała, jak dzieci, które defilowały przed Hooverem, nie mogąc, niestety poszczycić się ich niewinnością.

Burżuazja nasza rzuca się, jak ćma, w ogień, by krwią chłopa i robotnika polskiego zdławić robotniczą Rosję. Czyni to z najczystszego idealizmu, nie żąda dla siebie żadnej zapłaty. Chce zbawić świat kapitalistów i paskarzy od zmory socjalizmu. W tem tkwi jej „misja dziejowa". Niedarmo przecież przyswoiła sobie szyld: przedmurze cywilizacji na Wschodzie.

I do jakich uciekają się wykrętów, jakich śmiesznych używają „argumentów" endeccy „teoretycy", by „uzasadnić" niecną politykę swej partji! Z uporem manjaków usiłują wmówić w ludzi o zdrowym umyśle, że Polska musi łączyć się z Kołczakiem, ponieważ w ten sposób zapobiegnie się niebezpieczeństwu sojuszu rosyjsko - niemieckiego, a Polska nie mogłaby podołać dwóm wrogom (pan Ignacy Grabowski kilka dni temu cieszył się właśnie, że Polska będzie miała **tylko** dwóch wrogów!), a w tymże artykule autor wyraźnie pisze, że Niemcy bez względu na formę rządu w Rosji, dążą do opanowania tego kraju, że mają pod tym względem więcej szans na powodzenie, aniżeli koalicja, wreszcie zwraca uwagę, że oddziały ks. Lievena, pozostające przecież w ścisłym kontakcie z Kołczakiem, jednocześnie współdziałają z Niemcami. Jakże przeszkodzić sojuszowi Rosji z Niemcami, co mu przeciwstawić ze strony polskiej?

Autor przypomina sobie, że Polska jest suwerenną, że wolno jej więc układać się z kim chce, a więc i z Kołczakiem, wie bowiem, „że w Rosji prędzej czy później będzie górą umiarkowana lub bezwzględna reakcja przeciwko bolszewikom i że z tą „reakcyjną" Rosją będziemy sąsiadowali".

Przedewszystkiem jest wielka różnica między umiarkowaną, a bezwzględną reakcją, jak jest wielka różnica między lewym eserowcem a np. czarnosecińcem Bobrinskim, choć obaj są przeciwnikami bolszewików. Powtóre skąd autor ma tę pewność, że reakcja taka z „nieubłaganą' logiką' nastąpić musi, tymbardziej, że sam zaraz potem oświadcza, że „trudno się kusić o przepowiadanie rozwoju wypadków w Rosji". Powiedział mu to zapewne braciszek z „Dwugroszówki", który twierdzi, że „dzisiaj jest jasne nawet dla Angljków, że ani Kołczak, ani Denikin nie poradzą sobie z bolszewikami. **Jedyną siłą, która może zadać cios śmiertelny Rosji sowieckiej jest Polska.** Jest ona zarazem jedyną siłą, zdolną do utrzymania jakiegokolwiek porządku na obszarach Ukrainy".

Stąd więc tak pewność! Lecz pocóż robić z tego tajemnicę!

A wreszcie, skąd autor wie, że z Rosją będziemy sąsiadowali? Czyż z powierzchni ziemi znikli Litwini, Ukraińcy, Białorusini? Bynajmniej, ale endecja ich nie „uznaje", więc przemilcza, sabotuje. Suwerenny endek nie zniży się do tego ,by zwracał uwagę na istnienie kogoś, kogo uważa tylko za żer dla swej polityki.

Autor wciąż porozumiewa się z Kołczakiem, mimo, że ten Kołczak jest narazie fikcją polityczną, jest wielkością, którą dopiero trzeba stworzyć. Stworzyć go może, jak oświadcza „Dwugroszówka", tylko wysiłek armji polskiej. A więc Polska postawi na nogi Kołczaka, by ten dochrapawszy się władzy, przemówił tak, jak jego poprzednicy carscy.

Istny szał imperjalistyczny opanował endectwo. Oto dwugroszowy Ludendorff zdobywa na szpaltach gazetki Kijów i zastanawia się co począć z tym fantem. Dla Polski zatrzymać go nie chce, (oby nie pożałował nadmiaru wspaniałomyślności!), o stworzeniu jakiejś Ukrainy niema mowy, „pozostaje więc Ukrainę po jej zdobyciu oddać Denikinowi, Kołczakowi, względnie przyszłej, pobolszewickiej Rosji za cenę możliwie korzystnego dla nas i polubownego z Rosją ustanowienia naszych granic wschodnich?"

A koalicja, czy ona już niema głosu, nie rozstrzyga już o przyszłości świata? O, niewdzięczny Prusaku!

Ukrainę uważa „Dwugroszówka" za teren, gdzie rozstrzygnie się walka z bolszewikami: „Ograniczona do małourodzajnych obszarów Rosji północno - wschodniej, odcięta od morza, od zboża i węgla, republika sowiecka zdechłaby w przeciągu tygodnia po zajęciu Kijowa". I na to, aby Rosja sowiecka „zdechła" robotnicy i chłopi polscy mają umierać!

Jesteśmy przeciwnikami bolszewizmu, ale dla każdego świadomego robotnika polskiego nie bolszewizm rosyjski w chwili obecnej jest groźny, ale swojski endecki bolszewizm, ta rozzuchwalona klika, która zapomocą zamachów i krwawych, imperjalistycznych awantur chce narzucić narodowi swe panowanie i pogrążyć go w odmęt reakcji.

W interesie klasy robotniczej, w interesie pomyślnego rozwoju kraju naszego jest, aby nasz polski, lokalny czarny bolszewizm „zdechł" jaknajprędzej. A o Kijów niech się troszczy tamtejsza ludność, o bolszewików kijowskich — robotnicy kijowscy!

J. M. B.

Konszachty Kołczaka z Niemcami.

„Gazeta Polska" z dnia 15 sierpnia:

„Informacje bezwzględnie pewne, otrzymane przez nas z Wilna, stwierdzają, że w zeszłym miesiącu odbyła się pod Mitawą konferencja rosyjsko - niemiecka.

Ze strony niemieckiej wzięli w niej udział przedstawiciele przybyli z Berlina, ze strony rosyjskiej: gen. ks. Lieven, hr. Keller i przedstawiciel Kołczaka.

I nie był to krok własnowolny samego ks. Lievena, który dowodzi korpusem swym okupującym dziś Mitawę, Kurszany i Szawle, nie była to niesubordynacja ks. Lievena, który jest podkomendnym Kołczaka — bo specjalny przedstawiciel Kołczaka brał udział w naradach i bankietach, na których wznoszono toasty na cześć obu przyszłych sprzymierzonych monarchów Rosji i Niemiec.

A głównym tematem obrad była sprawa współdziałania Niemiec i Rosji przeciw Polsce. W sprawie tej osiągnięto porozumienie".

***

(W. B. K.). Wedle telegramów ze Szwecji, tamtejsza prasa donosi, że w najbliższym czasie Niemcy wyślą oficjalnego reprezentanta swego do Moskwy, nawzajem bolszewicy wyślą do Niemiec swego przedstawiciela. **Równocześnie utrzymują się pogłoski, że b. minister spraw zagranicznych Sazonow i b. minister wojny, Guczkow, bawią w Berlinie, gdzie pracują gorliwie nad pozyskaniem Niemiec dla rządu Kołczaka i przeszkodzenia porozumieniu się z Leninem.**

***

Kowieńska „Lietuva" z dnia 6 sierpnia r. b. pisze:

Kurszany, pow. Szawelski.

Dnia 26 lipca przybył tu pierwszy oddział armji Lievena i zaczął szukać dla siebie mieszkań. Znajdujący się tu niemieccy żandarmi razem z oficerami rosyjskimi chodzili ulicami i na niektórych domach przyklejali kartki z napisem: „Zaniato otriadom połkownika Wiriugina". Tak minęło dwa dni. Dnia 29 lipca zaczęły przybywać nowe oddziały tego nowego wojska.

W tych oddziałach dało się zauważyć znaczną liczbę byłych żandarmów i niemieckich żołnierzy. Oficerowie niemieccy włożyli rosyjskie szlify, żołnierze — rosyjskie kokardy, żandarmi zaś zawiesili blachy, niektóre nawet ze starymi napisami: „Deutsche Vervaltung Litauen". Rosjanie, ubrani w mundury niemieckich żołnierzy, mają tylko na czapkach swoje oznaki, a niektórzy na rękawach mają jakiś krzyż w trójkącie.

Niemieccy żandarmi i wyżsi urzędnicy oświadczają, że oni, oprócz Kołczaka, żadnej innej władzy nie uznają. Litwinów zaś mogą rozbroić. Po przyjściu zaczęli rekwirować domy i mieszkania, nawet gmach szkoły zarekwirowali, nie zważając na protesty władz litewskich; biorą konie, wozy, kradną kury i t. d.

Dnia 30 lipca wojska tego przybyło jeszcze więcej. Powywieszano rosyjskie chorągwie narodowe. Różni oficerowie śmiało oświadczają, że należą do „carskiej armji", która dąży do odbudowania i zebrania w jedno rozproszonej teraz Rosji. Coraz częściej mają miejsce samowola i gwałty. Oświadczają oni, że żadnej innej władzy tu niema i być nie może i robią, co im się podoba; nawet instytucje rządowe starają się wyrzucić na ulicę: tak np. rozkazali uwolnić gmach, gdzie obecnie mieści się kancelarja komitetu śledczego i t. d.

Mieszkańcy są wystraszeni. Chociaż dnia 29 lipca był jarmark, nik nie przyjechał. Wszyscy pytają: „co to będzie, co to będzie?"

Szawle.

Przybył do Szawel z Mitawy transport z wojskiem Kołczaka. Między oficerami jest wielu Niemców, ponieważ między sobą mówią po niemiecku. Uniform rosyjski. Uzbrojeni są dobrze. Oficerowie noszą rosyjskie szlify, a żołnierze, obok niemieckiej, rosyjską kokardę.

Rosjan jest bardzo mało — najwięcej Niemców i Żydów.

Miejscowemu komendantowi oświadczyli, że w mieście rozlokuje się do tysiąca wojska admirała Kołczaka i będą formować się pułki. Na zapytanie komendanta, czy oni to robią za zgodą rządu litewskiego, odpowiedziano, że w tej sprawie będzie wysłany do Kowna specjalny przedstawiciel.

Miejscowi mieszkańcy są bardzo zgorszeni ich przybyciem, ponieważ nienawidzą ich więcej od Niemców. Wreszcie nie różnią się oni od Niemców, niczem, chyba tylko „pagonami" i kokardami. Uniform zupełnie podobny do ubrania zbójeckiego. Niemcy z tymi Rosjanami żyją w zupełnej zgodzie i kontakcie".

Wileński „Głos Litwy" z dnia 12 sierpnia r. b.:

„Organ urzędowy „Lietuva" donosi: Pozostałe oddziały ks. Lievena, które połączyły się z maruderami niemieckimi, obrały sobie przemocą za „punkt operacyjny" Szawle w gub. kowieńskiej. Rząd litewski i naród, mając wewnątrz kraju nowego nieprzyjaciela, postanowił wystąpić orężnie i walczyć w obronie swej niepodległości".

Listy z Paryża.

Wszystkie sprawy dnia bieżącego, zaprzątające umysł przeciętnego paryżanina, zeszły na ostatni plan wobec jednej jedynej troski. A więc nie budzą należytego echa: ani Landru, który miał, jak śledztwo sądowe wykazało, 74 kochanek, które okradł i z których, jak dowiedzione 12 upiekł w piecyku; ani 14-tu skazanych na karę śmierci, za denuncjowanie w Ardenach podczas okupacji niemieckiej swoich współpracowników — Niemcom; ani kongres radykałów, o którym co najwyżej mówią, że jego większość nie pójdzie na drogę posłuszeństwa — Clemenceau i reakcji; ani obawa utracenia Syrji, którą Anglicy na złość Francji chcą się opiekować; ani wyścigowe cofanie się w tył Kołczaka; ani obawa Senatu Amerykańskiego, który jedną trzecią głosów ma prawo nie ratyfikować Traktatu Pokoju; ani obdarzenie Focha niewiadomo już którą z kolei szpadą honorową; ani codzienna mowa Poincarégo, stwierdzającego miłość panującą na wicki wieków wśród aljantów; ani w wyda-

niach rannych i wieczornych podnoszenie zdrowego umysłu i rzeźkości Clemenceau; ani w innych pismach dowodzenie, że ojciec zwycięstwa dla dobra Francji powinien się usunąć z swoim Mendelem; ani nowi bandyci, zabijający policjantów, przeszkadzających ich przemysłowi złodziejskiemu, za pomocą włamania; ani to, czy Joffre naprawdę dowodził wojskami, czy też był fikcją; ani to, czy Briand dlatego osłaniał Konstantego w Grecji, że miał stosunek z jedną księżniczką francusko-grecką; ani to, że Filip Orleański, już nie wiadomo, po raz który chce wstąpić na tron francuski; ani to, że bokser francuski Carpentier za ostatnie pobicie Anglika wziął 125.000 honorarjum; ani odsłonięcie kart w sprawie rokowań 1917 r. za pośrednictwem nuncjuszów papieskich — państw centralnych i koalicji; ani to, że socjalistyczna i postępowa prasa dowodzi, że Caillaux niewinnie siedzi w kozie od 20 miesięcy; ani to, czyj koń pierwszy w Enghien dobiegł do mety; ani wieczna zagadka, czy komedjopisarz Bernstein ma talent, czy go nie ma; ani to, czy się połączą na jednej liście wyborczej ludzie porządku, bonapartyści, orleaniści i wszyscy przyzwoici republikanie rządowi, posłuszni w walce z bolszewizmem, to jest z socjalistami, syndykalistami i z całą lewicą społeczną, (bo bolszewizmem „partja porządku“ nazywa wszystko to, co nie jest Clemencizmem); ani to, czy Grecji oddadzą Cavallę i czy może Macedonję uniezależnią; ani to, czy Mairtinguette, wiecznie młoda aktorka, miała słuszność, że prócz swego fachu, zajmowała się szpiegowaniem „nieprzyjaciół ojczyzny“; ani to, czy Joanna d'Arc naprawdę istniała i czy naprawdę była dziewicą; ani to, dlaczego Castelnau nie został marszałkiem Francji; ani to, że Francja jest pierwszym narodem na świecie i że „wyzwala“ wszystkie uciśnione ludy; ani to znów, jak mówi Phedon, że rząd francuski pomaga Judeniczowi, Kołczakowowi, Denikinowi, którzy dla umocnienia się, wzywają potajemnie na swą pomoc junkrów niemieckich, a których osobiste zamierzenia nie potrzebują już być kwalifikowanemi.

(W Finlandji rząd francuski jest protektorem okrutnego Mannerheima. Na Węgrzech on poddał myśl stworzenia pseudo - ministerjum Szegedina, któremu przewodniczy armeńczyk z Transylwanji, a w Berlinie, Wiedniu i Pradze wespół z centrum katolickiem z chrześcianami socjalnemi i ze wszystkiemi zacofanemi żywiołami o wszelkich etykietach. A w Polsce rząd postawił na samym szczycie Dmowskiego, który zbliżony jest do Czarnych Band dawnej Rosji; w Rumunji podtrzymuje kastę Bojarów przeciw chłopskiemu ruchowi, a nawet w krajach neutralnych ma tylko uśmiechy dla zatwardziałych konserwatystów).

Ani to, że Rewolucja francuska wypowiedziała wojnę ludów królom w 1919 r., a burżuazja francuska w osobach reakcjonistów, paskarzy i rozmaitych podejrzanych przemysłowców wojennych i finansiery — wydała teraz tę wojnę — proletarjatowi; ani to, czy Mikołaj II był dobry, ale głupi, czy też udawał greka i był okrutnym; ani to, czy ludność prowincji Reńskiej chce być autonomicznie wcieloną do Francji, czy też o tem nie chce słyszeć i t. d., i t. d. — Otóż te wszystkie ważne i mniej ważne sprawy ustąpiły miejsca trosce wobec — powtarzam raz jeszcze w tym artykule — „o drożyźnie życia“. I tylko sprawy bezpośrednio z drożyzną życia związane przygważdżają uwagę wszystkich.

W Paryżu i w rozmaitych miejscowościach Francji — tu i owdzie rozbito sklepy z wiktuałami, wywrócono do góry dnem kilka czy kilkanaście wózków z owocami i jarzynami — istnieje obawa, że jeżeli miadorajne czynniki tym często sztucznie podniesionym cenom nie zdołają zapobiec, to to „preludjum“ rozbijania i konfiskat, może się zamienić w ogólną symfonję dość ponurą, w której jęki i krzyki będą stanowiły główne tło tej zbiorowo skomponowanej partytury. Bądźmy jednak raczej dobrej myśli, bo chyba żaden uczciwy ani rozsądny człowiek, na tle głodowym, nie chciałby wywołania zaburzeń, gdyby nawet doprowadzić mogły do zmian zasadniczych w rządach.

Stała zaś akcja, systematycznie przedsiębrana przez proletarjat przeciw wszelkim nadużyciom klas uprzywilejowanych, jak umiejętność zwalczania bezrobocia, jak stwarzanie i rozszerzanie kooperatyw socjalistycznych, jak stałe wykazywanie nadużyć klas posiadających, ich międzynarodowej solidarności w zwalczaniu rządów proletarjackich; jak uświadamianie znaczenia trwałego porozumienia się międzynarodówki proletarjackiej; jednem słowem oświetlanie socjalistyczne wszystkich zadań, związanych z życiem społecznem — oto narazie zadanie świadomych proletarjuszy. Proletarjat nie wywołuje katastrofy rewolucyjnej, ale do nieuniknionej katastrofy powienien być przygotowanym. I dlatego drożyzna jest znakomitym środkiem do agitacji społecznej, do wykazywania całej wadliwości dzisiejszego ustroju, w którym prasa jest na usługach nieprodukcyjnego kapitalizmu, tego wiecznego pożeracza ludzkiego mięsa i ludzkiej duszy, czy to na polach bitew, lub w fabrykach, warsztatach, czy podziemiach, na robotach polnych, lub też w biurach i sklepach, jednem słowem wszędzie, gdzie duch ludzki i mięśnie zużytkowują się przedwcześnie. Z drugiej strony drożyzna winna być bodźcem do stworzenia samopomocy proletarjackiej. Te obydwa czynniki umiejętnie wykorzystane — przyśpieszają rozwój przeobrażeń społecznych. Te myśli nasunęły mi się po odczytaniu rozmaitych polemik, z powodu mowy Jouhaux — sekretarza konfederacji Pracy — oskarżonego o wstrzemięźliwość zbytnią i zahamowanie strajku 21 lipca.

Być bardzo może, że Jouhaux zbyt często ulega umiarkowanym żywiołom w syndykalizmie, ale tym razem, zdaje się, że umiarkowanie jego — na szkodę proletarjatu nie wyszło. To jest umiarkowanie rewolucjonisty, ale nie gasiciela żądań robotniczych. Drożyzna nie może już zejść z obrad nietylko gabinetów i parlamentów, ale i z obrad mas proletarjackich i niezadługo wejdzie ona na forum międzynarodówki robotniczej!

Hieronimko.

Na marginesie.

Na konferencji międzynarodowej związków zawodowych w Amsterdamie poruszona została sprawa odpowiedzialności proletarjatu niemieckiego za wojnę i niemieccy delegaci musieli niejedną cierpką uwagę pod swoim adresem wysłuchać.

Mniejsza o to, kto był inicjatorem tej dyskusji i w czyim interesie leżało, by w przededniu odbudowania Międzynarodówki wprowadzić rozdźwięk w szeregi proletarjatu. Nie wchodzę w to także, czy słusznem było czynić odpowiedzialną klasę pracującą Niemiec za klęski spowodowane wojną, klasę w Niemczech, która, jak i we wszystkich innych krajach, na wojnie najwięcej ucierpiała i najwięcej ofiar na ołtarzu Molocha wojny złożyła i conajwyżej w tym samym stopniu może odpowiadać za czyny swoich junkrów, w jakim proletarjat polski będzie może kiedyś odpowiadał za uprawiany obecnie przez naszych rodzimych junkrów Drang nach Osten (parcie na Wschód).

Znamiennem atoli jest, że w tym samym czasie w obozie brużuazyjnym Europy jesteśmy świadkami czegoś wręcz przeciwnego. Po szumnych frazesach, nawołujących do przykładnego ukarania tych wszystkich, którzy spowodowali pięcioletnią rzeź, zaczyna się obecnie rozważać rzeź na zimno i w rezultacie w prasie europejskiej coraz mniej wspomina się o sądzie nad Wilhelmem i innymi wspólwinowajcami.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ci, którzy obradowali w Wersalu, lepiej są poinformowani od delegatów amsterdamskich i zdają sobie sprawę, że gdyby zacząć wywlekać na światło dzienne zakulisowe sprawy i sprawki przedwojennej dyplomacji i ujawniać wszystkich, co ponoszą winę za miljony ofiar, snadnie mogłoby się zdarzyć, że niejeden ze stolca sędziowskiego musiałby się przenieść na ławę oskarżonych. W toku rozpraw mogłyby zostać ujawnione rzeczy, które poszczególne rządy nie uważają za nadające się do publikacji, a dla szerokiego ogółu proces taki byłby zarówno ciekawym, jak i wysoce pouczającym.

— Zresztą, powiadają sobie panowie dyplomaci, nie stwarzajmy precedensów. Nikt nie wie, co da jutro. Dziś my jesteśmy zwycięzcami, a oni zwyciężonymi. Jutro role mogą się odmienić. I panowie, dzierżący w swych rękach losy Europy zaczynają powoli wybaczać wzajemne winy i urazy. Już Habsburgowie wracają do władzy. Już przebąkują o spokrewnionych z Habsburgami Wittelsbachach. Poczekajmy, a niedługo usłyszymy i o Hohenzollernach, a może i o Romanowych.

I idea „prawdziwej demokracji“ zatryumfuje na całej linji.

Przed kilkoma dniami zauważyłem na Królewskiej mego znajomego, p. Zbyszkę Zwyżko - Zniżkiewicza, o którym wiem, że „robi w papierach“. Spocony, z kapeluszem posuniętym do góry i w rozpiętym paltocie p. Zniżkiewicz biegł środkiem jezdni.

— Na Boga, co się stało, panie Zniżkiewicz? — zagadnąłem go.

— Haussa na korony — rzucił mi p. Zniżkiewicz i dalej pocwałował.

Na korony haussa, a delegaci proletarjatu skaczą sobie wzajemnie do oczu i w swoich szeregach szukają winowajców wojny!

Roman Borski.

Z satrapji poznańskiej.

Jak „władze“ poznańskie ochraniają obszarników przed ruchem strajkowym?

W pierwszym numerze „Przebudzenia“, organu oddziału dla robotników rolnych i leśnych „Zjednoczenia zaw. rob.“ w b. zaborze pruskim, czytamy następujące „ostrzeżenie“:

„Przy zatargach, które często na tle zarobkowem powstają, nie powinni Druhowie na swoją rękę spraw przeprowadzać, bo władze przyaresztowują, wzgl. pracodawcy zwalniają z pracy tych, którzy się za drugich nieraz zupełnie słusznie upominają.

Z braku sądów, komisyj rozjemczych i wobec stanu wyjątkowego, obrona tych Druhów jest niezmiernie trudną, nieraz nawet niemożliwą.

Za nieoględne słowa, używane przy zatargach i t. d. pomawiają władze o bolszewizm, podburzanie do gwałtów i t. d. stawiają przed sąd doraźny. Wyroki sądów są surowe. Niejedną sprawę oddano posłom robotniczym celem interwencji.

Wzywamy zatem wszystkich, aby każdy ewent. zatarg załatwiał zawsze sekretarz okręgowy lub też wysłannik zarządu z Poznania, a nie sami Druhowie na miejscu, narażając się przez to na szykany i mściwość osób względem nas wrogo usposobionych“.

Ostrzeżenie to dostatecznie charakteryzuje postępowanie „władz“ poznańskich w stosunku do nawet tak potulnych robotników, jakimi są poznańscy. „Bolszewizm i sądy doraźne“ — oto środki, którymi Korfantowie, Poszwińscy, Seydowie, Trąmpczyńscy i Adamscy zagradzają robotnikowi drogę, prowadzącą do wywalczenia sobie lepszej doli.

Kiedyż to gniazdo reakcji rozwali sie?

Nie dyplomacja, a czekolada!

Francuzi przepadają za czekoladą. Ambasador francuski w Warszawie, p. Pralon, któremu Polacy tak bardzo przypominają jego rodaków, poczęstował korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ porcją czekoladowej dyplomacji. Łakomy na słodycze p. Korab-Kucharski dzieli się z czytelnikami „Kurjera“ wyborowym smakiem czekolady p. Pralona. Oto próbki:

„Wszak kraj wasz jest nadzwyczajny, wprost godzien podziwu!“...

„Z punktu widzenia cudzoziemca, odradzająca się Polska jest poprostu jakimś krajem bajecznym, uosobiającym najwyższy patrjotyzm, wytrwałość i wiarę“...

„Jest w waszym narodzie ten dziwny, rzekłbym... metafizyczny dar podobania się. Coś jest zawsze w waszym geście, czynach, słowach pięknego, coś, niedającego się dobrze określić, co was upodobnia do Francuzów... Któż wie, dlaczego w Paryżu każdy czuje się dobrze?... To samo i w Warszawie... Niezdolny jestem powiedzieć, dlaczego, ale atmosfera stolicy waszej jest lekka dla płuc obywatela francuskiego, a do ludzi, których się spotyka, czuje się nietylko zaufanie, lecz jakąś dziwną skłonność odruchową“.

Oczywiście nie kurtuazja francuska skłoniła pana Pralona do poczęstowania p. Korab-Kucharskiego, jak dziewczynkę, czekoladą, ale interes. „Francja dziś popiera waszą ojczyznę à fond — na całej linji“ — oświadczył p. Pralon, t. zn. wyręcza się Polską w walce z bolszewikami i zarabia suto na przywożonych do nas towarach.

A że Polacy podobni są do Francuzów, przekonał się, obserwując, jak Warszawa pożera czekoladę i sardynki.

Zaprawdę, metafizyka czekoladowo-sardynkowa!

Pamiętajcie o zbiórce na fundusz prasowy.

WACŁAW WOLSKI.

Z włoskich wrażeń.

Michał Anioł.

(Dokończenie).

Piękność młodych Sybill z Sistiny, jak również Nocy i Poranku, z grobowców Medyceuszów w San Lorenzo (kościele św. Wawrzyńca) we Florencji, jest jakaś niesamowita, jakby w kategorjach Wieczności pojęta, wychodząca poza ziemię, jej linje i kształty. I to jest wielkie u Michała Anioła, świadczące o jego wiecznościowości, jako twórczego ducha. Są to jego własne, jakieś pozaludzkie, w jego duchu Tytana ujrzane, wizje piękności!... Nikomu nawet na myśl by nie przyszło zestawiać je, już nie mówię, z modelami piękności rzeźby greckiej (którą Bounarotti czcił głęboko: już będąc ślepym starcem, wyczuwał jeszcze drżącą z zachwytu dłonią boski kształt Belwederskiego Torsu...), ale choćby z tak dziwnemi wizjami piękna kobiecego, jak Primavera[1]) i Madonny Boticellego[2]), już nie mówiąc naturalnie o Rafaelu... Tak, Michel Angelo prostą, jak obuch, wiarą swej Sztuki, wywalił nam wyrwę z życia ziemskiego w Wieczność, dowiódł nam, że jesteśmy czemś więcej, niż małpami, które się dochrapały zaniku kości ogonowej (os coccygis)!... Sybille i symboliczne postacie z Capelli dei Medici[3]) w San Lorenzo, we Florencji mógł wyśnić tylko genjusz z ognistemi skrzydły, który przygrzmiał do nas, na ziemię, z Wieczności, tylko zwiastun innego bytu!...

Oto Persica[4]), w zawoju na głowie, czytająca księgę Zaratustry (jakby sięgająca duchem w przyszłość, w jasnowidzenie nienarodzonych jeszcze, i, pomimo mroku obłędu, w jaki są spowite, potężnych koncepcyj Nietschego...). Oto straszna starucha, Cumaea (Sybilla z Kum), o ramieniu tytana, otwierająca sybillijskie księgi. Biada ludzkości!... Zawarte są w nich tajnie straszliwe, wieści o klęskach, zapadaniach się lądów!... Zawarty jest w nich tajemny sens, znaczenie obecnej, krwawej tragedji Ziemi, strasznej Wojny Narodów!... Oto Lybica[5]), ujmująca księgę.

Każda z tych Sybill jest straszliwą (terribile), piękność ich jest również straszliwą!... Wicher Wieczności przewraca karty ich ksiąg!. Są one, niby Matki z drugiej części „Fausta“ Göthego. Prorocki duch tych Pythyj starożytnego Rzymu czyni je jakiemiś jakby zwierzchniczkami, kierowniczkami życia ludzkości. Są to już nie kobiety (śmieszną popoprostu wydaje się myśl, żeby która z nich mogła ulec miłości, nawet cudny Poranek z San Lorenzo!...), a Mistrze, Wieszcze narodów!...

Prorocza one z niezłomną pewnością, że mówią prawdę. „Novus rerum nascitur ordo“ (Nowy porządek świata się rodzi) — śpiewa natchniony wieszczym duchem Wirgiljusz (jeżeli się nie mylę, w końcu „Eneidy“), a jedna z Sybill, zamieszkałych w okolicach Rzymu, przeczuwając, że w tej chwili właśnie rodzi się Zbawiciel Świata, zawiadamia Cezara Augusta o Dziecięciu, narodzonem z Dziewicy...

Po tem, co tutaj napisałem, zbędnem, jak sądzę, byłoby rozpamiętywać, w czem się, przy koncepcji Sybill, wyraziła polskość duchowa Michała Anioła?... Wszystkie one zdają się być zrodzonemi przez Polskę ducha. I dlatego Polak, bardziej niż kto inny, czuje się w tej włoskiej Capelli (w której Papież codziennie zrana odprawia prywatną Mszę św.) u siebie.

Jakiemś tajemniczem powinowactwem Buonarotti połączony jest z duchem Polski, z Prorokami naszej jeszcze nienamalowanej, narodowej Sykstyny, ale już istniejącej w duchu!.

Oto Skarga, którego język był, jak „węgiel gorejący“, ze zwitem „Kazań Sejmowych“ w bladej dłoni. Oto potężny Wieszcz Narodu, Adam, z „Księgami Pielgrzymstwa“, „Dziadami“ i IV tomem „Prelekcyj“, z natchnionem czołem, z siwawym włosem, wtył odrzuconym (jak na genjalnym portrecie Horowitza, lub w niezapomnianej grupie Kurzawy: „Mickiewicz, budzący genjusza poezji“). Oto blady Juljusz, z bajronicznym, marynarskim, obwiniętym kołnierzem, z czarnymi puklami włosów, z czarnemi oczami, w których bezdennej głębi płonie przyszłość Polski, przez którego usta objawił się nam Król Duch narodu, odwracający karty „Genezis“, „Króla Ducha“ i ostatnich, niewykończonych, z powodu zbyt rychłego skonu, dramatów, które jednak przetrwają wieki, niby nieśmiertelne, pergamskie odłamy[6]) Polskiego Ducha!... Oto polski Pensierosa[7]), Wieszcz Zygmunt, niby polski archanioł, wpatrzony w nasze przyszłe „Przedświty“!... Oto Naczelnik, przysięgający narodowi na Rynku Krakowskim, z oczyma, wzniesionemi w niebo!... Oto Łukasiński, obłąkany krwawą męką, kajdanami niewoli Polski, święty męczennik narodu, przez lat pięćdziesiąt okupujący nierząd i rozpustę czasów saskich, i zdradę Targowicy!... Oto smętnie zamyślony, czysty, jak łza, Traugutt!... Wyraz ciemnych, poważnych jego oczu byłby całkiem beznadziejny, gdyby nie migające w nich przeczucie legjonów i bratniego mu duchem, Józefa Piłsudskiego!... Oto czyste zwierciadło honoru polskiego, Józef Piłsudski, którego nieśmiertelną zasługą jest, że rozdmuchał w narodzie prometejską iskrę Kościuszków, Niegolewskich, Podchorążych, Traugutów, a która zdawała się już przygasać!.. Wydaje on swoje krótkie, serdeczne, żołnierskie rozkazy do braci-legjonistów!... Oto Stanisław Wyspiański, który przez usta Dziennikarza w „Weselu“ wyznaje, że „gorsze piekło wie, niż Dante“, a piekłem tem jest dla niego niewola Polski!... To wielki budziciel poczucia obowiązku polskiego, i za to chwała mu na wieki wieczne!...

I Sybille polskie mogłyby zjawić się na sklepieniu tej naszej przyszłej Sistiny.

Oto królowa-Wieszczka słowiańska, Wanda, pragnąca śmiercią w falach Wisły ochronić naród od tego, co nań się zwaliło po wiekach, od brzemienia niewoli!... Oto Dąbrówka, cicha, chrześcijańska madonna zarania dziejów Polski, zaledwie wyłaniającego się ze złotej klechdy celtyckiego Prasłowiańśtwa!... Oto słodka, cudna, andegaweńska Jadwiga, haftująca złotem ornaty do katedry na Wawelu, która dla Unji bratniej narodów stłumiła ciche pragnienia niewinnego, dziewiczego serca, macierz polskiej oświaty, miłosierna orędowniczka maluczkich i wydziedziczonych („Któż im ich łzy powróci?“...). Oto Zofja Chrzanowska, godna stanąć obok zakutych w żelazo, polskich rycerzy!... Oto ślepa, zrozpaczona matka, Rollisonowa z III części „Dziadów“!... Oto nasza Delphica, grozą obłędu, spowodowanego nieszczęściami narodu, przykuwająca do siebie, Roza Weneda!... Oto święta, narodowa męczennica, przed której piorunowym, krzyczącym o krwawej krzywdzie Polski, wzrokiem, cofa się z grozą Mikołaj I (w „Legjonie“ Wyspiańskiego) matka Maksyma Mieczysławska!... Oto ta kobieta z ludu, na Podlasiu, która rzuciła w płonący na kominie ogień własne dziecko, w chwili, gdy do izby wchodzili carscy siepacze, żeby je ochrzcić na prawosławje!... Męka i poświęcenie dla idei wtajemnicza!... I zaiste, godną jest stanąć owa Sybilla z polskiego ludu na Podlasiu, obok Rollisonowej, matki Maksymy i Rozy Wenedy!... Oto „dziewica-bohater“, Emilja Pl.

Ale powróćmy do Michała Anioła.

Z duchem swojego narodu (w znaczeniu

---

[1]) Wiosna.
[2]) Znakomity malarz florencki, prerafaelita.
[3]) Kaplica Medyceuszów.
[4]) Sybilla Perska.
[5]) Sybilla Libijska.
[6]) Znakomite płaskorzeźby starogreckie, znajdujące się w Berlinie.
[7]) Myśliciel.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 sierpnia.

Front litewsko - białoruski: Akcja postępuje planowo.

Front wołyński i galicyjski: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Dzień wczorajszy wypełniły prace przygotowawcze komisyj i podkomisyj polskich i dyskusje nad wygłoszonymi referatami, poczem o godzinie 6 odbyło się wspólne posiedzenie obustronnych delegatów, na którem ustalono terminy posiedzeń polsko-niemieckich komisyj i podkimisyj. W myśl tego, w dniu dzisiejszym zebrała się na przedwstępne obrady komisja wojskowa, oraz komisja dla internowanych jeńców wojennych. W innych działach toczyły się dalsze obrady przygotowawcze delegatów polskich. Na piątek wyznaczone są posiedzenia wspólnej komisji gospodarczej,. oraz komisji dla spraw szkolnych, kościelnych i instytucyj dobroczynnych.

Kołczak zabiega o Polskę.

Paryż, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Z Genewy donoszą: Misja specjalna, wysłana przez Kołczaka z pułkownikiem Pastuchowem na czele przybyła do Genewy, ażeby prowadzić rokowania w sprawie przymierza rosyjsko-polskiego przeciwko bolszewikom. W kołach oficjalnych zapewniają, że rokowania odbywać się będą na następującej podstawie. Uznanie oficjalne niepodległości polskiej, uznanie praw polskich do Galicji wschodniej i uregulowanie sprawy Litwy przez mocarstwa koalicyjne.

Benesz o zgodzie z Polską.

Praga, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Dzienniki ogłaszają za szwajcarskiem pismem „Le Demokrat“ wywiad z czesikm ministrem spraw zagranicznych, dr. Beneszem, tkóry oświadczył między innemi: W celu utworzenia nowego systemu politycznego w Europie środkowej, musimy przedewszystkiem dążyć do porozumienia z Polską. Po stronie czeskiej istnieje dobra wola osiągnięcia zgody. Zadanie, które na tem polu oba rządy spełnić muszą, jest wielkie. Także nieporozumienie, które w ostatnich czasach wynikło, nie może stanąć na przeszkodzie w osiągnięciu wzajemnej zgody. Z głosów czeskich i polskich daje się zauważyć, iż blizkim jest dzień, w którym ustaną niesnaski narodów, a stawiane warunki rozważane będą z zimną krwią. Wówczas przyjdzie do utworzenia przyjaznych stosunków między oboma narodami i do wysłania politycznych przedstawicieli do Pragi i Warszawy.

Strajk na Górnym Śląsku.

Katowice, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś strajkuje na Górnym Śląsku 95% górników. Większa część fabryk stanęła skutkiem braku węgla. Po południu wielkie elektrownie zaprzestały pracę, skutkiem czego zawieszono komunikację tramwajów na całym Górnym Śląsku. Światła zupełnie niema. Dziś odbyło się zebranie sekretarzy związków zawodowych z przemysłowcami. Przemysłowcy postanowili nie ustępować a ze strony rządu generał Soffer oświadczył, że nawet 4-tygodniowy strajk nie zniewoli rządu do ustępstw na rzecz robotników. Na zebraniu postanowiono wobec tego proklamować strajk aż do zupełnego zwycięstwa.

Produkcja węgla w Cieszyńskiem

Cieszyn, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Produkcja węgla w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem za lipiec jest największa od ukończenia wojny. Wynosi 6,146,422 cetnarów metrycznych, gdy produkcja za czerwiec wyniosła 5,655,411. Także produkcja koksu wykazała 84,000 cetnarów metrycznych więcej, niż w czerwcu.

Rozkaz Hallera.

Cieszyn, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Z okazji odbytej tutaj 5-go sierpnia rewzji, generał Haller wydał rozkaz pochwalny, w którym podnosi sprawność i dobrą postawę wojsk śląskich, poświęca wzmiankę pochwalną milicji i wyraża nadzieję, że wojska dywizji śląskiej nie ustaną w twardej pracy nad zorganizowaniem siły zbrojnej narodu. Rozkaz ten każe stać hrdo z bronią u nogi u kresów Rzeczypospolitej, braciom na otuchę, a zaborcom na przestrogę, a kończy się słowami: Żołnierze polscy! Jestem pewien, że pod rozkazamai swego dowódcy pułk. Latinika, który słusznie nosi imię niezłomnego obrońcy Śląska, nigdy nie zawiedziecie nadziei w was pokładanych, gotowi zawsze bronić skutecznie swej Ojczyzny.

Protest Polaków.

Morawska Ostrawa, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Polacy w Gruszowie wnieśli na ręce koalicji protest przeciw wcieleniu Gruszowa do Wielkiej Ostrawy.

Hoover jedzie do Krakowa.

Kraków, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Jak się dowiadujemy, amerykański komisarz żywnościowy Hoover przybędzie do Krakowa w niedzielę rano i zabawi tu przez cały dzień. Prawdopodbnym jest także wyjazd Hoovera na Śląsk Cieszyński. Tego oczekuje tamtejsza ludność z upragnieniem, chcąc Hoovera powitać u siebie.

Awans po zgonie.

Kraków, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Jak się dowiadujemy, kapitan Cezary Haller, który zginął śmiercią bohaterską w czasie styczniowych walk z Czechami, w uznaniu waleczności wobec nieprzyjaciela, mianowany został po zgonie majorem wojsk polskich.

Wełna nadeszła do Łodzi.

Łódź, 15 sierpnia.

(P. A. T.). „Głos Polski“ donosi: Wczoraj nadeszła do Łodzi pierwsza partja przędzy wełnianej, składająca się z 46 wagonów, ogólnej wartości 30 miljonów marek.

Finanse Niemiec.

Nauen, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Najednaz posiedzeń Zgromadzenia narodowego w Weimarze, minister Erzberger wygłosił sprawozdanie o sytuacji finansowej Niemiec. Między innemi powiedział: Winniśmy zerwać z dawniejszemi metodami. Musimy stworzyć nowy system podatkowy i ująć w nasze ręce wszystkie źródła dochodów państwa. Aby celu tego dopiąć, winniśmy przestrzegać pojęć sprawiedliwości z jednej strony i prawa z drugiej. Tylko w takim wypadku Niemcy zapewnią sobie egzystencję i bronią się przeciwko największemu nieszczęściu — bankructwu państwa, które byłoby zarazem bankructwem narodu. Dwa są warunki, które wypełnić musimy, o ile chcemy odrodzić nasze życie i stosunki ekonomiczne. Pierwszy, to odbudowa niemieickiej floty handlowej, drugi, to ścisła współpraca z prywatnemi instytucjami handlowemi, gdyż jedynie prywatna inicjatywa potrafi otworzyć nowe drogi dla naszego handlu. Należy jej pozostawić całkowitą swobodę ruchów, poddając jednocześnie pod wydatną kontrolę państwa. Musimy ustanowić cyfrę podatków na 25 miljardów. Jest t suma, jaką nas kosztował każdy rok wojny. Włożyliśmy wielki ciężar na siebie, przyjmując warunki traktatu pokojowego, musimy je spełnić sumiennie. Rozwiązanie naszego prolblematu finansowego związane jest z pojęciem pracy dla dobra ogółu. W nowych Niemczęch nie będzie już ludzi uprzywilejowanych; praca jedynie stwarzać będzie przywileję. Musimy przedewszystkiem uregulować, lub przynajmniej zredukować nasze bieżące długi. Wynoszą one obecnie 76 miljardów. Cyfry tej nie wolno nam w żaden sposób powiększyć. Winniśmy stworzyć nowe źródła dochodów. Każdy dzień zwłoki w realizowaniu podatku od spadków przynosi dwa miljony strat. Spodziewamy się osiągnąć znaczne dochody z podatków wojennych, jak również z podatku od przyrostu wartości i jednorazowej daniny („Reichsnotopfer“). Lecz wszystkie one będą w stanie zaledwie zmniejszyć sumę do 76 miljardów. Winniśmy za wszelką cenę wystrzegać się pożyczek przymusowych. Musimy przedsięwziąć środki bardzo surowe. Niezbędne 25 miljardów musimy bezględnie wydobyć.

Hamsun-laureat Nobla.

Nauen, 14 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Według dzienników szwajcarskich, tegoroczną nagrodę Nobla z działu literatury otrzyma norweski poeta Knut Hamsun.

Na Węgrzech.

Praga, 15 sierpnia.

(P .A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Budapesztu: Policja aresztuje w dalszym ciągu przywódców bolszewickich. Oprócz Garbaja uwięziono wczoraj także bolszewickiego ministra wojny, Haubricha.

Lyon, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Czesko-słowacka delegacja przy konferencji pokojowej wystosowała do konferencji pokojowej protest z powodu obsadzenia Budapesztu przez Rumunów.

Bukareszt, 14 sierpnia.

(P. A. T.). Rumuńskie biuro prasowe donosi: Odpowiedź Rumunji na notę ententy została wczoraj doręczona. Pewien członek rządu podaje, że odpowiedź ta jest utrzymana w tonie przyjaznym i wyraża życzenie, ażeby rozwiązanie w kwestji węgierskiej nastąpiło w przyjaznem porozumieniu, dalej oświadcza, że opróżnienie terytorjum węgierskiego może nastąpić wówczas, gdy utworzy się definitywny rząd, wybrany przez naród, który da gwarancję przyjętych zobowiązań.

Praga, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu na podstawie rumuńskiego biura prasowego, że do Budapesztu przybył generał Morderescu, który wydał proklamację stwierdzającą, żer umuńskie urzędy wojskowe nie mają zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych madziarskich, tudzież, że rumuńskie dowództwo okupacyjne nie uznało dotąd żadnego rządu węgierskiego. Na razie celem wojska rumuńskiego jest zaopatrywanie Budapesztu w żywność, a obsadzenie Węgier przez wojska rumuńskie nie przeszkadza wypowiedzeniu się Węgier w sprawie przyszłego ustroju państwowego.

Nauen, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Według doniesień z Budapesztu, po długich rokowaniach, powiodło się wreszcie utworzenie gabinetu koalicyjnego. Najważniejsze teki ministerjalne zostały obsadzone jak następuje: Prezydjum ministrestwa Marcin Lovaszy, ministerstwo spraw zagranicznych hr. Juljusz Andrassy, ministerstwo wojny Stefan Friedrich, ministerstwo skarbu Garami, ministerstwo rolnictwa Stefan Chabot, ministerstwo opieki społecznej Juljusz Paidel, ministerstwo oświaty Houchar. Teki ministrów zostały w nowym gabinecie prawie równomiernie rozdzielone między przedstawicieli stronnictw mieszczańskich a socjalistów. Rząd szegedyński nie jest reprezentowany w nowym gabinecie, ponieważ socjaliści, a w szczególności Garaci odmówił współpracy z grupą reakcyjną. Na nominację hr. Andrassy'ego wpłynęły jego fachowe wiadomości i jego dobre stosunki polityczne.

Praga, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Na rozkaz rządu obsadziły wojska czesko - słowackie w godzinach porannych przyczółek mostowy pod Pressburgiem. Wojska czesko - słowackie przekroczyły w dwóch miejscach Dunaj, usunąwszy przedtem miny, które znajdowały się pod miastem. Pierwszy oddział zajął przyczółek bez wystrzału. Wojska węgierskie poddały się. Cała akcja została przeprowadzona spokojnie, tak, że mieszkańcy Pressburga nic o tem nie wiedzieli. W ten sposób wojska czeskie obsadziły ziemię, która, wedle orzeczenia konferencji pokojowej należy do republiki czesko-słowackiej. Mieszkańców obszadzonych obszarów odwiedził minister Szrobar.

Strajk powszechny w Bułgarji.---Protest przeciwko okupacji francuskiej.

Bukareszt, 11 sierpnia.

„Universul“ donosi z Sofji: Socjaliści bułgarscy zorganizowali powszechny strajk robotników wszystkich fabryk i przedsiębiorstw na znak protestu przeciw okupacji Bułgarji przez wojska francuskie.

Manifestacja była imponująca.

Z Jugosławji.

Praga, 15 sierpnia.

P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Belgradu: Komunikat urzędowy Naczelnego dowództwa wojsk jugo - słowiańskich 12 b. m. donosi: Na podstawie rozstrzygnięcia Paryskiej Konferencji Pokojowej obsadziły nasze wojska dnia 12 b. m. tę część kraju nad rzeką Murą, która została Jugosławji definitywnie przyznaną. Ludność zajętych ziem powitała wszędzie nasze wojska z entuzjazmem.

Nowy gabinet serbski.

Praga, 15 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro jrasowe donosi z Belgradu: Jutro zostanie przesilenie rządu ostatecznie załatwione. Ljubo Dawidowicz utworzy jutro gabinet koalicyjny, składający się z demokratów i socjalistów, którzy zapewnili sobie poparcie innych drobnych grup politycznych. Klub socjalistów otrzyma w nowym rządzie dwa portfele.

Rekord lotniczy.

Paryż, 15 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Lotnik Weissi, mechanik Bague wznieśli się na 9 tysięcy metórw wysokości i wzięli w ten sposób światowy rekord. Wzlot nastąpił w 53-ch minutach. Stwierdzono temperaturę 32 stopni poniżej zera.

Sprawa Radka.

Nauen, 14 sierpnia.

(P. A. T.). (Radpotel. stł krak.). Śledztwo sądowe przeciw Radkowi zastanowiono. Radka mają wypuścić z więzienia śledczego, atoli prokuratorja zgłosiła wniosek o zatrzymanie go w areszcie prewencyjnym.

Z cyklu: „Poezje prozą”.

Mowa polskich chabrów.

...Modrość i woń świeża naszych chabrów polnych mówią nam o niebie, o Najświętszej Pannie i aniołach, a drżąca na nich, srebrna rosa, — o łzach szczęścia w wolnej Polsce.

Leżeć w prostej, z sosnowych desek zbitej trumnie, z wiązanką polnych chabrów na sercu — takiem było marzenie niejednego, szczerego, polskiego żołnierza.

Z barwy chabrów, z ich cudnej woni, bije jakaś otucha, jakaś dobra wieść z praczasów piastowych, niby cichy szept niebiańskich gości Kołodzieja.

Jest w nich cichy czar zadumanej królowej Jadwigi - dziewicy, wyglądającej o zachodzie przez kamienne, ostrołukowe okno na Wawelu.

I śni w nich zaklęta, anielska, zwiewna słodycz spojrzenia Laury, rozmawiającej z Czarnym Zawiszą, w nieśmiertelnym arcytworze Juljusza *).

Niewymowny urok, czystość i świeżość duchową Polski, zawarły w sobie magicznie nasze chabry.

I jest w nich polna, prosta świętość, sprawiająca, że najchętniej niemi ubierają ołtarz Najświętszej Panny nasze wiejskie dziewczyny, przed majowem nabożeństwem.

A także nasze kapliczki polne i przydrożne krzyże często bywają przybrane chabrami.

Czytając „Balladynę“, widzimy oczyma ducha ich modre równianki na złotej zbroi Kirkora.

Bo dusza polskiego rycerza ma w sobie coś z ich modroty i niebiańskiej woni.

Polne chabry — to prasłowiańskie, klechdowe kwiecie Polski.

*) W dramacie Słowackiego pod tym tytułem.

Wacław Wolski.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Dziś, t. j. w sobotę dn. 16 sierpnia o godz. 8 wiecz. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Rady Naczelnej, przebywający w Warszawie.

Baczność towarzysze i towarzyszki dzielnicy Mokotowskiej!

W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się odczyt o godz. 11 rano w sali teatralnej w Promenadzie. Temat i prelegenta podamy w jutrzejszym numerze.

Zapowiedziana wycieczka na niedzielę dnia 17 b. m. do Konstancina z powodu nieustalonej pogody nie odbędzie się. Natomiast jest odłożona na przyszłą niedzielę, to jest 24 sierpnia 1919 r.

Komitet dzielnicy Mokotowskiej.

Z ruchu robotniczego.

Ze Związku Rob. Miejskich.

Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich odbędzie się dnia 16 sierpnia r. b., t. j. w sobotę, o godz. 6-ej wieczorem punktualnie, w lokalu Związku, Aleje Jerozolimskie 56, m. 4.

Wolski Klub robotniczy, Wolska 44.

W sobotę dnia 16 sierpnia o godz. 7 i pół w. urządza wieczór artystyczny:: „Lud w pieśni i poezji“, z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Wejście dla gości 1,50 mk., dla członków 1.00 mk.

Zarząd.

W niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 10 i pół rano odbędzie się zebranie organizacyjne członków „Sceny i Lutni Robotniczej“ w Klubie proletarjackim, Leszno 53. Zapisani członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

OFIARY.

Zebrani w dniu wyświęcenia sali konduktorskiej na Muranowie, ofiarowali: Naczelnik służby pan Bełdowski mk. 100, zebrani konduktorzy i motornicz. mk. 30 — na Gospodę robotniczą, Stare-Miasto 26

Skarbnik Szyszko

---

nietylko Italji Odrodzenia, ale najodleglejszej, rzymskiej przeszłości) był związany Buonarotti. Był on także w bliskim, tajemnym kontakcie z **Polską ducha**, która istnieje w Wieczności, i której nasza ziemska Polska, droga, skrwawiona, obecnie wstającym nad nią świtem Wolności[8]) srebrniejąca, jest tylko emanacją na planie materjalnego bytu, jakby widomym symbolem.

Wiadomo, jak Michał Anioł kochał gorąco swoją najbliższą ojczyznę, **la bella Firenze**[9]) Ajschylos zginął, bijąc się za kraj rodzinny. Dante, niezrozumiany, tułający się na wygnaniu, jest uważany przez współczesnych Włochów za przedsłannika idei jedności Italji (piszą się teraz o tem we Włoszech całe studja), duchowego pradziada **Giuseppe Mazziniego**. Cały Szekspir wyrósł z ducha Anglji (taki obraz bitwy pod **Azincourt**, w „Henryku V“, jest jednym hymnem na cześć angielskiego oręża rycerskiego ducha narodu). O miłości Polski u Mickiewicza, który miał prawo powiedzieć o sobie: „Ja i Ojczyzna — to jedno!“, mówić chyba nie potrzeba do Polaków.

Powinno to nam wszystkim dać do myślenia, że wszyscy Wielcy Wtajemniczeni ludzkości byli wrośnięci, jak dęby, korzeniami ducha w głębie swojej Ojczyzny, jej dziejów, misji i przeznaczeń, że każdy z nich był gotów w każdej chwili oddać dla niej życie „**dulce est pro Patria mori**“[10]) i że miłość Ojczyzny tworzy pomiędzy nimi wszystkimi, poprzez czas i przestrzeń, jakieś augurowe porozumienie, łączy ich w jedno tajemne, święte bractwo, Eleusis[11]).

---

8) Pisane w 1917 r.
9) Piękną Florencję.
10) Słodko jest umierać za Ojczyznę.
11) Stowarzyszenie patrjotyczne, założone przed laty w Krakowie przez Winc. Lutosławskiego.

Kronika.

Sprostowanie. Do wczarjszego artykułu „Zagadnienie Pracy“ wkradły się błędy korektorskie, a mianowicie: powinno być ...przeorać zachwaszczoną glebę“ (a nie przerwać); „wyjście z poplątanego węzła (opuszczono z); „stają się głosicielami nowego...“ (a nie gościcielami); wreszcie zdanie końcowe „...ale właśnie w kierunku wręcz przeciwnym radom Hoovera (a nie zradami).

(a) **Komunikacja z Estonją.** Dyerktor poczt w Estonji zwrócił się do ministerjum poczt i telegrafów z propozycją zorganizowania bezpośredniej komunikacji pocztowej pomiędzy Polską i Estonją na razie przez Niemcy i Finlandję, skąd poczta polska dochodziłaby do Rewla, który stanie się głównym punktem wymiany poczt. Na początek zaprojektowano wymianę listów, gazet, opasek, próbek towarów i depesz, wysyłanych pocztą.

Stosunki prawne w Polsce. Celem nawiązania kontaktu między światem prawniczym polskim a francuskim i informowania zagranicy o stosunkach prawnych w Polsce, powstała przy Towarzystwie prawniczym w Warszawie na wniosek przedstawicielstwa polskiego w Paryżu komisja, mająca na celu wydawanie w przekładzie francuskim ważniejszych nowel prawodawczych polskich, opatrzonych odpowiednimi komentarzami pióra prawników polskich.

Pracę tę komisja T-wa prawniczego prowadzić ma łącznie z Societé de Legislation Comparée w Paryżu. Przewodniczącym komisji jest prof. Karol Lutosławski, redakcję wydawnictwa objął dr. un. paryskiego Roman Kuratów-Kuratowski.

Egzaminy dla eksternów (sprostowanie).. Sekcja szkolnictwa średniego Ministerjum W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że egzamina dla eksternów z zakresu 8-iu, 6-ciu i 4-ch klas gimnazjalnych lub realnych i z języka łacińskiego z klas sześciu (dla farmaceutów) rozpoczną się w **końcu września, nie zaś w końcu r. b.,** jak to zostało przez niektóre pisma mylnie podane.

Wypłata zasiłków rodzinom żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Ministerjum Spraw Wojskowych zasiłków dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie w Ratuszu w Kasie zapomóg i rent według następującego porządku: w poniedziałek, dn. 18 b. m. nazwiska A—D, we wtorek, dn. 19 b. m. E—J, w środę, dn. 20 b. m. K—L, w czwartek, dn. 21 b. m. Ł—O, w piątek, dn. 22 b. m. P—S, w sobotę, dn. 23 b. m. T—Z.

Wypłata zasiłków dla rodzin, mieszkających w powiecie Warszawskim odbywać się będzie w Kasie powiatowej przy pl. Bankowym (główne wejście, I piętro) w poniedziałek, dn. 18 b. m.

Zgłaszający się po odbiór zasiłków winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. p.).

Konkursy Ministerjum Sztuki i Kultury dla rzeźbiarzy polskich. Chcąc dać rzeźbiarzom polskim, choć w skromnej mierze, pole pracy, oraz pragnąc przyczynić się do wytworzenia szlachetnych wzorów dla artystycznego przemysłu polskiego, Ministerjum Sztuki i Kultury ogłasza 8 jednoczesnych konkursów według planu następującego: Konkurs I. Figurka Matki Boskiej, wysokość około 40—60 centymetrów.

Konkurs II. Figurka na temat dowolny, długość w kierunku najsilniej wyciągniętym 40—60 ctm.

Konkurs III. Plakieta na temat dowolny. Wymiary około 40×60 ctm.

Konkurs IV. Domowa kropielnica ścienna. Wysokość około 30 ctm.

Konkurs V. Wazon. Wysokość od 30—50 ctm.

Konkrus VI. Godło sklepowe, wyjaśniające jakiego rodzaju towar jest w sklepie do nabycia. Godło może być obmyślone do zawieszenia w powietrzu, bądź do umocowania w murze, bądź do wystawienia w oknie. Wielkość projektu około 80 ctm. w najdłuższej osi.

Konkurs VII. Medal pierwszego sejmu. Wielkość 15 ctm. średnicy.

Konkurs VIII. Złoty Polski. Wielkość 15 ctm średnicy.

Uwaga. Przy numerach VII-m i VIII-m należy uwzględnić w kompozycji odpowiednią celowi redukcję.

W każdym z wymienionych konkursów przewiduje się nagrody następujące:

I nagroda mk. 1500
II nagroda mk. 1000
III nagroda mk. 500.

Prócz tego na każdym konkursie dwóm pracom będzie przyznane po 300 mk. tytułem zwrotu kosztów.

Uwaga. Ministerjum zastrzega sobie, w razie słabego obesłania któregoś z konkursów, prawo przenoszenia nagród z tego konkursu na inny, lepiej obesłany.

Prace nadsyłać należy do Minister. Sztuki i Kultury (Ordynacka 15).

Termin ostateczny składania prac 30 grudnia 1919 r. o godz. 12-ej w południe.

Prace nienagrodzone i niezakupione będą zwracane wraz z nierozpieczętowanemi kopertami okazicielom kwitów, wydanych przy ich składaniu, zaraz po zamknięciu wystawy i nie później, jak do 15 lutego 1920 r. Za prace w tym terminie nieodebrane Ministerjum nie odpowiada.

Sąd konkursowy stanowią trzej delegaci związku „Rzeźba“, pp. Stanisław Ostrowski, Henryk Kunzek i Tadeusz Breyer, art. malarz p. Edward Trojanowski, oraz delegat Ministerjum Sztuki i Kultury.

Wyrok sądu konkursowego jest ostateczny i nieodwołalny.

Minister Sztuki i Kultury
(—) **Z. Przesmycki.**

Z Zachęty. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych ogłasza konkurs na wakujące miejsce kustosza, który oprócz czynności kancelaryjnych pełnić musi obowiązki intendenta gmachu. Oferty pisemne z podaniem krótkiego biegu życia i ewentualnie z odpisem świadectw nadsyłać należy pod adresem dyrekcji Tow. Zachęty Sztuk pięknych, plac **Małachowskiego 3, przed dniem 25** sierpnia r. b.

Dobiegająca końca wspaniała wystawa obrazów Matejki ściąga w dalszym ciągu liczną publiczność. Sądząc z niesłabnącej frekwencji, głównego kontyngensu zwiedzających, dostarczają przyjezdni, którzy nie tracą tej jedynej sposobności zapoznania się z takim bogatym zbiorem dzieł mistrza chwilowo na widok publiczny wystawionych.

Taksa dorożkarska, zatwierdzona przez Radę miejską m. st. Warszawy w dniu 23 lipca r. b.:

A. Dla dorożek jednokonnych: 1) Za kurs jazdy bez bagażu w obrębie granic miasta przy odległości nie przenoszącej 4 kilom. i przy szybkości jazdy 6 minut kilometr: w dzień mk. 4, w nocy mk. 5.50. Za jazdę ponad 4 kilometry, czyli 25 minut jazdy, za każdy kilometr lub 6 minut jazdy dopłaca się po 75 fenigów. 2) Za jazdę od dworców kolejowych, przystani na Wiśle i kolejek podjazd. — o ile numer dorożkarski został wzięty przez pasażera od funkcjonarjusza policji — dopłaca się mk. 4 do kursu zwyczajnego. Pakunki ręczne wagi 30 funtów (12 klg.) wolne są od opłaty. Pakunki ręczne wyżej powyższej wagi po 25 fen. od sztuki, a za większe po 50 fen. 3) Za godzinę jazdy w dzień mk. 10, w stosunku do półgodziny mk. 5 — powyżej do godziny mk. 10. Za godzinę w nocy mk. 11.50, w stosunku do półgodziny mk. 6, powyżej do godziny mk. 11.50. 4) Za jazdę poza granicami dawnej Warszawy, t. j. miejscowości do Mokotowa, Czyste, Wola, Ochota, Budy, Powązki, Marymont, Pelcowizna, Nowe-Brudno, Targówek, Sielce, Siekierki, Grochów II i I w stosunku jazdy na godziny; powrót winien być zapłacony podług taksy na godziny. B. Dla dorożek parokonnych: Za kurs jazdy lub godzinę jazdy pozycje w punkcie 1, 2 i 3 podwyższa się o mk. 2.50. Opłata za bagaż pozostaje taka sama jak przy dorożkach jednokonnych. O wszelkiego rodzaju wykroczeniach ze strony dorożkarzy zainteresowani proszeni są reklamować w Dziale Ruchu Kołowego (Daniłowiczowska 10), z wymienieniem numeru osobistego dorożkarza lub numeru dorożki, oraz nazwiska i adresu reklamującego.

„Przegląd Teatralny“ Nr. 5 bogato ilustrowany, o nader urozmaiconej treści, ukazał się i jest do nabycia wszędzie.

(m) **Ujęcie herszta bandytów.** Wobec częstych napadów bandyckich w okolicach podmiejskich, zastępca naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowski zarządził w nocy z 13 na 14 b. m. olbrzymią obławę na krańcach miasta, w miejscowościach Powązek, Koło-Budy, Wola, Ochota i Czyste, gdzie zazwyczaj ukrywają się bandyci. Grupy wywiadowców, podzielone na specjalne oddziały, pod kierunkiem komisarzy śledczych, przeglądali nory i kryjówki, czyli t. zw. „meliny“, będące schroniskiem złodziejów i bandytów. Na rogu ul. Płockiej i Tylno-Młynarskiej nr. 19 znajduje się olbrzymia kamienica. Policja przeglądając poszczególne mieszkania, zapukała do mieszkania nr. 34 na parterze, dokąd wkroczyli p. Kurnatowski, komisarz Pawłowski i przodownicy Przygoda i Gójski. Oświetliwszy mieszkanie latarkami eletkrycznemi przybyli zauważyli dwóch mężczyzn, którym rozkazali podnieść ręce do góry. Wówczas jeden z mężczyzn usiłował wyskoczyć do sieni, drugi zaś momentalnie sięgnął do kieszeni marynarki, wiszącej przy łóżku, wyjął jakiś przedmiot i usiłował wyskoczyć oknem na ulicę, lecz ucieczkę udaremnił oddział wywiadowców, prowadzony przez komisarza, p. Trzepińskiego i kierownika wydziału lotnego, p. Dobieckiego, przyczem ostatni schwytawszy uciekającego, odebrał mu z ręki bombę, którą niezwłocznie przewieziono na pole i zabepieczono. Ujęty podał się na razie za Wacława Jędrzejewskiego, lecz po odprowadzeniu go do biura urzędu śledczego ustalono, że faktycznie nazywa się on Michał Wrześniewski, lat 33, z zawodu szewc z Grójca, ostatnio herszt szajki bandyckiej, składającej się z 15 opryszków, grasującej od trzech lat w pow. warszawskim. Badany Wrześniewski przyznał się do pięciu napadów. Karjerę swą Wrześniewski zaczął od kradzieży koni i krów,. następnie będąc zdolnym włamywaczem, okradał mieszkania, a ostatnio stał na czele szajki bandyckiej. Podczas szczegółowej rewizji w kryjówce bandyty znaleziono dwa rewolwery: „Mauser“ i „Brauning“, kilkaset nabojów rewolwerowych, trochę pieniędzy srebrnych, biżuterję i inne rzeczy, pochodzące z rabunków oraz kilka paszportów. Ustalono, że Wrześniewski pod nazwiskiem Jędrzejewskiego wraz ze swą kochanką Reginą Huszczówną wynajął jeszcze 1 czerwca r. b. wspomniane mieszkanie i dotąd nie był zameldowany. Mieszkanie to było kryjówką i dla innych członków bandy, gdzie przebierali się i planowali napady, sądząc ze znalezionych tam kilkunastu garniturów ubrań i kilku par obuwia czarnego i żółtego. Wrześniewski ubierał się elegancko. Opryszek nie przyznał się do żadnego zabójstwa podczas napadów, twierdzi jedynie, że strzelał. Żonom i kochankom po zabitych członkach owej bandy Wrześniewski wypłacał „emerytury“. Tejże nocy oddział wywiadowców, prowadzony przez komisarza Nowaka, aresztował przy ul. Płockiej nr. 3 Kazimierę Pietraszkównę, drugą kochankę Wrześniewskiego, która brała czynny udział w napadach wrez ze swym kochankiem. W mieszkaniu jej znaleziono pieniądze, biżuterję i różne przedmioty, pochodzące z rabunku. Wrześniewski będzie karany przez sąd doraźny, gdyż został ujęty z bronią w ręku. W celu ujęcia pozostałych członków bandy Wrześniewskiego, dokonywane są dalsze obławy.

(m) **Obławy i aresztowania.** W mieszkaniu Józefy Kosińskiej przy ul. Dzielnej Nr. 79 aresztowano ukrywającą się złodziejkę Apolonję Kosińską, podejrzaną o kradzież u Jana Mościckiego.

— Na ul. Marszałkowskiej róg ul. Widok zatrzymano dwóch szantażystów, Zygmunta Rudnickiego i Jana Kowalca (Chłodna 44).

— Aresztowano Pawła Dobrowolskiego, poszukiwanego przez sąd pokoju I-go okręgu m. Warszawy, oraz kieszonkowych złodziei: Moszka Drekslera (Wołyńska m. 22) i Mendla Ryczywoła (Wołowa 6-.

(m) **Wypadki tramwajowe.** Sura Ryfka Literat, lat 52, mieszkanka pow. węgrowskiego, gub. siedleckiej, dostała się pod elektrowóz linji nr. 3 na ul. Mraszałkowskiej przed domem nr. 78. Koła wagonu obcięły nieszczęśliwej lewą nogę poniżej kolana. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

— Anna Bobrowska, lat 13, dostała się pod tramwaj w Alejach Jerozolimskich w pobliżu ul. Żelaznej. Koła wagonu obcięły dziewczynce lewą stopę. Nieszczęśliwą dziewczynkę przeniesiono do szpitala Dz. Jezus .

(m) **Bójki.** Przy ul. Wroniej nr. 52 pobity został żołnierz, 21-letni Kazimierz Zawodny, którego z ranami tłuczonemi na potylicy przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

— Na ul. Gęsiej nr. 48 raniona została w głowę podczas bójki wyrobnica 21-letnia Stanisława Kalinowska, którą opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Czyja bielizna i kwity lombardowe?** Podczas rewizji w mieszkaniu Stanisławy Wojcikowej przy ul. Leszno nr. 65 znaleziono bieliznę męską i damską, oznaczoną literami: „M. Ł.“, „S. Ł.“, „L. D.“, „L. S.“ i „M.“ oraz kwity lombardowe za numerami: 374627, 374628, 374629, 374630, 274107 i 274108.

(m) **Czyje dowody?** W urzędzie śledczym m. Warszawy (Daniłowiczowska nr. 3) znajduje się do odebrania portfel skórzany ciemno-zielony z następującemi dowodami: paszport niemiecki za nr. 241656/3, pozwolenie na prawo posiadania broni za nr. 565 oraz pozwolenie na prawo polowania na rok 1917 — wydane na imię Stefana Sawickiego, dwa bilety wizytowe tegoż imienia i nazwiska, bilet wizytowy z napisem „Józef Lenartowicz“ oraz inne dowody osobiste. Prawy właściciel zechce zgłosić się pod wskazanym adresem w godzinach biurowych, prócz niedziel i świąt.

(m) **Czyj koń?** Przy ul. Miłej nr. 62 jakiś żołnierz pozostawił konia, pochodzącego najprawdopodobniej z kradzieży, gdyż więcej po niego nie zgłosił się. Koń maści gniadej, na lewem biodrze wypalona litera „W.“, na karku nr. 307, znajduje się do odebrania w 1-szym komisarjacie przy ul. Bednarskiej nr. 7, dokąd prawemu właścicielowi należy się zgłosić ze świadectwem oraz odpowiedniem świadectwem o kradzieży.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ministerjum W. R. i O. P. zatwierdziło na rok akademicki 1919/20 wybory władz akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego w następującym składzie:

a) Rektorem Uniwersytetu: dr. Franciszek Ksawery Fierich, profesor procesu cywilnego austrjackiego.

b) Dziekan na wydziale teologicznym: ks. dr. Kazimierz Zimmermann, profesor chrześcijańskich nauk społecznych.

c) Dziekanem na Wydziale prawniczym: dr. Władysław Leopold Jaworski, profesor prawa cywilnego, nauki administracji i prawa administracyjnego.

d) Dziekanem na Wydziale lekarskim: dr. Stanisław Ciechanowski, profesor anaatomji patologicznej.

e) Dziekanem na Wydziale filozoficznym: dr. Tadeusz Sinko, profesor filologii klasycznej.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Rozmaitości. Dziś wznowienie „Warszawianki“ i „Sędziów“ Wyspiańkiego.

Teatr Letni. „Konfekcja męska“.

Teatr Nowości. „Hrabia Luksemburg“.

Teatr Praski. Dzisiaj poraz 1-szy wodewil „Biedna dziewczyna“.

Teatr Powszechny. „Popychadło“ — sztuka Szukiewicza.

Czytajcie i rozpowszechniajcie wydawnictwa partyjne!

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.
Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.